

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 13 (188)

Włocławek, 27 marzec — 2 kwiecień 1949 r.

Cena 8 złotych

Zaprawdę godną

Jezus Chrystus litując się nad nędzą ludzką uzdrowił dziesięciu trędowatych. Dziesięć już za życia rozkładających się trupów. Rzecz nie tylko niesłychana! To fakt, który porywa i zachwyca czujące, wrażliwe serce. Zdawałoby się, że jeśli kto, to właśnie ci nagle, wszechmocą Jezusa uzdrowieni padną do Jego Boskich stóp i słowami napęczniałymi najgorętszą wdzięcznością korną złożą Mu podziękę. Tymczasem tylko jeden, jedyny znalazł się z sercem wdzięcznym. Jezus — Bóg-Człowiek o najczulszym Sercu — cicha, ale jakże mocno oskarżającą wypowiedział skargę.

— Izali nie dziesięciu zostało uleczone? A dziesięciu kędy są?

NIEZMIERZONE DOBRODZIEJSTWA

Bóg nas bezustannie niezmiernymi obdarza dobrodziejstwami. Z Jego hojnej łaski żyjemy. Właściwie nie bezwzględnie od siebie nie posiadamy. Wszystko nam daje Bóg. A daje w tak naprawdę Boży sposób, że dobrodziejstwa Jego jeszcze więcej nas w godności ludzkiej podnoszą i serce napienia się ogromną wdzięcznością. Bylebyśmy tylko mieli oczy i uszy otwarte na łaski, jakimi nas codziennie ten Dobrotliwy Pan obsypuje.

Kościół rozumiejąc żądania Zbawiciela, wołując nas też codziennie i uczy jak wdzięczność Bogu okazywać. A robi to przez hymn wdzięczności — prefację. Ma ona w sobie tyle uroku i wdzięku, że nawet nie rozumiejących łaciny porywa i zachwyca swą melodią. Serce miłujące snąc instynktownie czuje, że muszą w niej być złożone wielkie i wzniosłe słowa. Cóż dopiero powiedzieć o przeżyciach tych wiernych, którzy szczegółowo zastanawiają się nad treścią każdej prefacji. Jakaż ogromna radość i cisza ogarnia duszę, gdy wspólnie, z całym zgromadzonym na mszy św. ludem przeżywa i razem z Kościołem śpiewa Bogu hymn wdzięczności.

Kościół jako mądry i doświadczony nauczyciel, wie, że wdzięczność prawdziwa tylko wtedy może zakwitnąć w duszy wierzącej, gdy jej się podda do rozważania szczegółowe dobrodziejstwo Boże. Dlatego też w prefacji wylicza owe łaski, za które dziękuje. Korzysta z okazji święta, z jego szczególniejszego charakteru i wiąże z nim Boże dary, zwłaszcza nadprzyrodzone. Dlatego to w ciągu roku zmieniają się prefacje, zależnie od święta. Wstęp i

zakończenie jest to samo. Ale w środku podany inny powód do wdzięczności.

ŚRODEK USWIĘCENIA DUSZY

Niech kilka przykładów jeszcze lepiej wyjaśnią myśl Kościoła w prefacji i serce skłonią do żywszej wdzięczności. Jesteśmy w okresie wielkiego postu. Nakłania nas święta liturgia do umartwienia. A w prefacji dziękujemy Bogu że nam raczył podać ten post jako środek uświęcenia duszy. Jezus Chrystus przykładem nauczył nas postu. A jakie są skutki tego umartwienia wylicza prefacja:

— Przez post ciała ujarzmiasz nieprawość, podnosisz ducha cnoty i nagrody rozdzielasz przez Chrystusa Pana naszego.

Gdy przyjdą dwa najboleśniejsze tygodnie roku kościelnego z niedzielą pasyjną i niedzielą palmową, kieruje Kościół wzrok naszego ducha na krzyż i w najgłębszej wdzięczności dziękuje Bogu za odkupienie całej ludzkości przez Jezusa Chrystusa na Golgocie. Dlatego w prefacji śpiewa:

— Dziękujemy Ci wszechmogący Boże, których zbawienia ludzkiego na drzewie krzyża dokonał, aby skąd śmierć początek wzięła, stąd i życie zmartwychwstało, aby ten, który przez drzewo zwyciężył (t.j. szatan) przez drzewo krzyża także był zwyciężony.

Tak wielbi Kościół tajemnicę krzyża, tajemnicę zwyciężającą grzech na ziemi.

WŁASNĄ KRWIĄ ZWYCIĘŻYŁ

A gdy przyjdzie Zmartwychwstanie, Kościół myślał przenosi się do owego historycznego momentu, gdy Żydzi mając opuścić Egipt — ciężki dom swej niewoli — muszą pomazać drzwi swych domów krwią zabitego baranka, aby w ten sposób uniknąć śmierci pierworodnych synów. Jezus jest Barankiem, który własną krwią zwyciężył szatana i grzech. Życie nam przywrócił.

„W nas, ludzi pracujących nad usunięciem zwyczaju picia, rzucają nieraz kamieniem zacofania; mówią, że trwonimy siły dla rzeczy mało ważnych. Przeciwnie. My pracujemy właśnie na najbardziej wysuniętym naprzód postępnym postępnym ludzkości. Nasza robota znajduje się na linii kierunkowej historii rozwoju ludzkości i na samym ostrzu postępu”. (Dr Augustyn Wróblewski).

Słusznie tedy wysławiamy Boga każdego czasu, lecz przede wszystkim w tym dniu, gdy Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. On bowiem prawdziwym jest barankiem, który zgładził grzechy świata; który umierając śmierć naszą zwyciężył, a zmartwychwstając życie nam przywrócił.

Na uroczystość Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha św. przypomina nam Kościół owe dwie tajemnice i znów w imieniu wszystkich wiernych dziękuje Bogu za nie.

— Ale wróćmy do innych jeszcze prefacji.

Oto na przykład prefacja z Bożego Narodzenia nie tylko podaje fakt zjawienia się Syna Bożego na ziemi. W słowach pełnych zachwytu mówi jakie owo zejście Jezusa skutki nam przyniosło i czego od nas Bóg się spodziewa:

„Albowiem przez tajemnicę Wcielenia Słowa nowy blask Twej promiennej światłości oczom duszy naszej zajaśniał, iżbyśmy na widok Boga w widzialnej postaci przezeń byli porwani do miłości rzeczy niewidzialnych”.

ODPOWIADA POTRZEBOM DUSZY

Msza św. w pierwszy piątek miesiąca ma też własną prefację. Wielbimy w niej Boga za dobrodziejstwa Serca Bożego.

„Wszechmogący Ojciec, których chciał by Jednorodzonego Twego Syna na krzyżu wiszącego włóczyć żołnierza przebiła: ażeby otwarte Serce, skarbiec Bożej szczodrości zalało na nas potoki zmiłowania i łaski, a nie przestając nigdy pałać miłością ku nam, dla pobożnych było spoczynkiem, a dla pokutujących zbawienia ostoją”.

W uroczystości Matki Najśw. prefację wielbią Boga za wielkość Najśw. Dziewicy. Wielkość człowieka ma źródło w Bogu. Tak też Kościół wielbi Boga w wyniesieniu Matki Jezusowej.

„I abyśmy Ciebie, Boże, w niepokalanym Poczęciu, błogosławionej Marii zawsze Dziewicy wychwalali, błogosławili i ogłaszali, która Jednorodzonego Syna Twego z Ducha św. poczęła i zachowując na zawsze chwałę panieństwa, wieczną światłość świata porodziła”.

Za prefacjami mówi też ich wiek. Niektóre z nich sięgają początków naszej wiary. Ze tyle stuleci wypowiadało w nich swą wdzięczność Bogu, z tym większym skupieniem i żarliwiej powinniśmy je powtarzać. Widać, że ich treść odpowiada potrzebom naszej duszy.

S. K.



Urbi et Orbi...

W dniu 2 kwietnia rb. mija 50 lat od dnia, w którym ks. Eugeniusz Paccelli otrzymał łaskę kapłaństwa Chrystusowego. Dziesięć lat upłynęło już od chwili, w której konklawe kardynałów powołało Go na Ojca Świętego. Ojciec Święty dzień 2 kwietnia rb. pragnie przepędzić w modlitewnym skupieniu i wyraził życzenie, aby powstrzymano się od wszelkich zewnętrznych obchodów, natomiast prosi, by świat katolicki wspierał Go modlitwą i łączył się z Nim duchem u stóp ołtarzy. W myśl życzeń Namiestnika Chrystusowego J. E. Ks. Biskup Karol Radoński, Ordynariusz Diecezji Włocławskiej wezwał wiernych, aby w dniu 27 marca rb. tj. w czwartą niedzielę Wielkiego Postu, ofiarowali Komunię świętą w intencji Ojca Świętego. W niedzielę pasyjną tj. dnia 3 kwietnia rb. treść kazania na przedpołudniowym nabożeństwie będzie dostosowana do uroczystości, a po sumie zostanie wystawiony Przenajświętszy Sakrament w monstrancji. Ponadto wszyscy wierni zebrani w kościołach odmówią wraz ze swym duszpasterzem litanie do Najświętszego Serca Jezusowego w intencji Papieża, po czym nastąpi odśpiewanie „Te Deum“.

W związku ze złotym jubileuszem kapłaństwa Ojca Świętego Piusa XII drukujemy poniżej fragment światowej siawy arcydzieła Henryka Sienkiewicza pt. „Quo Vadis“, a mianowicie scenę końcową, kiedy św. Piotr odbywa ostatnią wędrówkę życia — idąc na stracenie.

* * *

...Aż wreszcie spełnił się czas. Jakby na zakończenie służby, danym było Bożemu Rybakowi ułować dwie nowe dusze.

Żołnierze — Processus i Martynianus, którzy pilnowali go w więzieniu Mamertyńskim, przyjęli chrzest.

Po czym nadeszła godzina męki.

Nerona nie było wówczas w Rzymie. Wyrok wydali Heliusz i Politetes, dwaj wyzwolenicy, którym cesarz powierzył na czas swej niebytności rządy nad Rzymem.

Wielkiego Apostoła poddano naprzód przepisanej przez prawo chłopców, a następnego dnia wywieziono za mury miasta, ku wzgórzom Watykańskim, gdzie miał ponieść przeznaczoną mu karę krzyża.

Żołnierze dziwił tłum, który zebrali się przed więzieniem, gdyż w pojęciu ich śmierć prostego człowieka i w dodatku cudzoziemca, nie powinna była budzić tyle zajęcia, nie rozumieli zaś, że korowód ów nie składał się z ciekawych, ale z wyznawców, pragnących odprowadzić na miejsce kaźni Wielkiego Apostoła.

Po południu otworzyły się wreszcie bramy więzienia i Piotr ukazał się wśród oddziału pretorianów.

Słońce zniżyło się już nieco ku Ostii, dzień był cichy i pogodny.

Piotrowi, ze względu na jego sędziwe lata, nie kazano nieść krzyża, sądzono bowiem, że go udźwignąć nie zdoła, ani też nie założono mu wieki na szyję, by mu nie utrudniać pochodu.

Szedł wolny, i wierni mogli go widzieć doskonale.

W chwili, gdy wśród żelaznych hełmów żołnierskich ukazała się jego biała głowa, płacz rozległ się w tłumie, lecz natychmiast prawie ustał, bowiem twarz starca miała w sobie tyle pogody i taką jaśniałą radością, że wszyscy pojęli, że to nie ofiara idzie ku straceniu, lecz zwycięzca odbywa pochód triumfalny.

Jakoż tak było.

Rybak, zwykle pokorny i pochylony, szedł teraz wyprostowany, wyższy wzrostem od żołnierzy, pełen powagi.

Nigdy nie widziano w postawie jego tyle majestatu.

Zdawaćby się mogło, iż to monarcha posuwa się otoczony przez lud i żołnierzy.

Ze wszystkich stron podniosły się głosy: „Oto Piotr odchodzi do Pana“.

Wszyscy jakby zapomnieli, że czeka go męka i śmierć. Szli w uroczystym skupieniu, ale w spokoju, czując, że od śmierci na Golgocie nie stało się dotychczas nic równie wielkiego, i że jako tamta odkupiła świat cały, tak ta ma odkupić to miasto.

Po drodze ludzie zatrzymywali się ze zdziwieniem na widok tego starca, wyznawcy — zaś kładąc im ręce na ramiona, mówili spokojnymi głosami. „Patrzcie, jako umiera sprawiedliwy, który znał Chrystusa i opowiadał miłość na świecie“.

A oni wpadli w zadumę, po czym odchodzili, mówiąc sobie: „Zaprawdę, nie mógł być niesprawiedliwy!“

Po drodze milkły wrzaski i wołania uliczne.

Orszak posuwał się wśród domów świeżo wzniesionych, wśród białych kolumn świątyń, nad których naczółkami wisiało niebo głębokie, ukojone i błękitne. Szli w ciszy: czasem tylko zabrzękły zbroje żołnierzy lub podniosły się szmer modlitw.

Piotr słuchał ich i twarz jaśniała mu coraz większą radością, albowiem wzrok jego zaledwie mógł ogarnąć owe tysiące wyznawców. Czut, że dzieła dokonał i wiedział już, że ta prawda, którą całe życie opowiadał, zaleje wszystko jak fala, i że nic już powstrzymać jej nie zdoła. A tak myśląc podnosił oczy ku górze i mówił:

— Panie, kazałeś mi podbić ten gród, który panuje światu, więcem go podbił.

Kazałeś mi założyć w nim stolicę swoją, więcem ją założył.

To twoje miasto teraz, Panie, a idę do Ciebie, bom się spracował bardzo.

Przechodząc więc koło świątyń, mówił im:

— Chrystusowymi świątyniami będziecie.

Patrząc na roje ludzi, przesuwających się przed jego oczyma, mówił im:

— Chrystusowymi będą wasze dzieci sługami.

Twarze wszystkich obecnych były przejęte wielkością chwili, uroczyste i zarazem pełne oczekiwania, niektórzy bowiem wyznawcy, przypominając sobie, iż przy śmierci Pana ziemia rozstępowała się z przerażenia, a umarli podnosili się z grobów, myśleli, że i teraz nastąpią może jakieś znaki widome, po których nie zatrze się na wieki śmierć Apostoła.

Inni mówili sobie nawet:

— A nuż Pan wybierze godzinę Piotrową, aby zstąpić z nieba, jako był przybiecał, a uczynić Sąd nad światem!

W tej myśli polecali się miłosierdziu Zbawiciela.

Ale naokół było spokojnie. Wzgórza zdawały się nagrzewać i odpoczywać w słońcu.

Pochód zatrzymał się wreszcie między Cyrkiem a wzgórzem Watykańskim.

Żołnierze wzięli się teraz do kopania dołu, inni położyli na ziemi krzyż, młoty i gwoździe, czekając, póki przygotowania nie zostaną ukończone, tłum zaś cichy zawsze i skupiony, klęknął naokół.

Dzisiaj niedziela

Pamiętam, jak w obozie koncentracyjnym cały tydzień można było znosić udręki, prześladowania, głód i poniewierkę. Kiedy jednak przychodziła niedziela rzeczywistość obozowa stawała się nie do zniesienia. — „Bo to niedziela” — tłumaczył ten i ów, — żeby jakaś odmiana, — żeby jakiegokolwiek odchylenie od zwykłej normy poniżenia i nędzy. — Więc jakieś drobne i nieznaczne sygnały, tu miłosierna ręka wsuwa ci w zgrabiałe ręce upieczony kartofel, — tam przyspiewka na robocie, — jakiś nieuchwytny szczegół podany w garderobie, — a przede wszystkim strawa duchowa. — Gdzie można i kiedy można modlitwa i czytanie książek.

Zrozumiałam wtedy głęboko sens święcenia niedzieli. — Nieraz, kiedy w momencie wytchnienia oparłam się o zimne, brudne baraki i przysmykałam oczy, widziałam różne obrazy z mej ojczyzny. — Dochodził mnie zapach i atmosfera niedzieli. —

Słyszysz dzwony... Kościółek wiejski wzywa wiernych na modlitwę.

Idą miedzą, idą polami dziewczęta strojne jak kwiaty, chłopcy, jak orły młode pośpieszają, — bo dzwonili na sumę i jegomocie gniewają się, gdy się spóźnisz. —

— Jakże tu się nie ubrać pięknie, nie zestroić, kiedy sam Pan Bóg na niedzielę zsyła jakby potoki jaśniejszego słońca i ptaki inaczej śpiewają i kwiaty wydają zapach niezwykły.

Albo obrazek z miasta. — Na ulicach rojno i gwarno — życie tętni beztrudną i swobodą. — Nikt się dziś do pracy nie śpieszy. Przede wszystkim do kościoła, a że piękna pogoda, więc całe rodziny po południu maszerują za miasto. — Można się i zabawić i pośmiać. bo to niedziela.

Święto dzieci, święto rodzin, święto

Apostół, z głową w promieniach i złotych blaskach, zwrócił się po raz ostatni ku miastu. Spoglądał na nie tak, jak by spoglądał władca i król na swe dziedzictwo. I mówił mu:

— Odkupioneś jest i moje.

A nikt, nie tylko miedzy żołnierzem kopiącym dół, ale nawet między wyznawcami, nie umiał odgadnąć, że istotnie stoi między nimi prawdziwy władca tego grodu, i że miną cesarowie, przepłyną fale barbarzyńców, miną wieki, a ów starzec będzie tu panował nieprzerwanie.

Słońce chyliło się jeszcze bardziej ku Ostit i stało się wielkie i czerwone.

Cała zachodnia strona nieba poczęła płonąć blaskiem niezmiennym.

Żołnierze zbliżyli się do Piotra, aby go rozebrać.

Lecz on, modląc się wyprostował się nagle i wyciągnął wysoko prawicę.

Oprawcy zatrzymali się, jak by oniśmieleni jego postawą; wierni zatrzymali również oddech w piersiach, sądząc, że chce przemówić i nastała cisza niezmącona.

On zaś, stojąc na wyniesieniu, poczęł wyciągniętą prawicą czynić znak krzyża, błogosławiąc w godzinę śmierci:

URBI ET ORBI! (Miastu i Światu).

ludzi pracy. — Cały tydzień trzeba będzie znów czekać na odpoczynek.

Ludzie podświadomie czują sens i znaczenie niedzieli. — Musi to być dzień całkowicie różny od innych. — Wypełniony tak, aby był pokarmem dla duszy i dla ciała.

Kiedyś zwierzała mi się moja znajoma. — Wie pani, jeżeli zdarzy mi się kiedy, że nie pójdę do kościoła, to cały dzień nie mogę sobie znaleźć miejsca, czegoś mi brakuje.

Różna jest naturalnie skala zainteresowań u ludzi poza wypełnieniem tego przykazania kościelnego — są tacy, którzy się cieszą, że mogą czas niedzielny przepędzić w domu w atmosferze

rodzinnej, której pozbawieni byli cały tydzień, inni szukają poza domem kulturalnych rozrywek, — są tacy, którzy specjalnie poświęcają czas niedzielny pracy nad uświęceniem własnej duszy, — czytają dobre książki, odwiedzają chorych, pełnią dobre uczynki, są wreszcie i tacy, którzy niedzielę spędzają w karczmie przy wódce bo w ten sposób tylko pojmują zabawę niedzielną.

Nie trudno zgadnąć, że każdy szuka i odnajduje siebie w rozrywkach niedzielnych.

Dlatego można by zaryzykować twierdzenie: „Powiedz mi, jak spędzasz niedzielę, a powiem ci kim jesteś“.

Zofia Lewandowska

Doroczny zjazd b. więźniów w Kaliszu

Na zeszłorocznej, ślubowanej w Dachau, Pielgrzymce Wotywniej w Kaliszu podczas Walnego Zebrania księży i świeckich b. więźniów obozowych — założycieli Bractwa św. Józefa — „postanowiono zjechać się w Kaliszu z coroczną pielgrzymką wotywną w uroczystość Opieki św. Józefa, tj. w trzecią środę po Wielkiejnocy — możliwie najliczniej z pielgrzymkami wiernych“.

Przypominając powyższą uchwałę powziętą zgodnie przez wszystkich członków — założycieli Bractwa, Za-

rząd prosi o wcześniejsze zgłoszenia pielgrzymek w Sekretariacie celem opracowania programu uroczystości Opieki św. Józefa, która w tym roku przypada 4-go maja.

Na tegorocznej Pielgrzymce Wotywniej zapadnie uchwała o rozpoczęciu budowy Dzieła Miłosierdzia ślubowanego w Dachau przez Założycieli Bractwa.

Z bratnim pozdrowieniem

Prezes Zarządu

† FR. KORSZYŃSKI BP.

Sobota — dzień Matki Boskiej

Ks. Tadeusz Sitkowski w artykule swoim p.t. Dlaczego Kościół poświęcił Matce Boskiej dzień sobotni“ odpowiada następująco:

Największy liturgista średniowieczny Durand z Mende podaje aż pięć racji dlaczego sobotę wybrano na dzień maryjny.

Pierwszym motywem jest okoliczność, że Sama Matka Boska wybrała ten dzień ku swej czci szczególnej. W jednym z kościołów Konstancynopola znajdował się obraz Marii. Każdego piątku wieczorem, obraz zwykle zasłonięty, odsłaniał się bez współdziałania ludzkiego i był odsłonięty aż do niesporów sobotnich, po czym sam się zasłaniał aż do następnego piątku. Przez ten cud Maria chciała dać do zrozumienia, iż pragnie, aby Ją czczono szczególnie właśnie w sobotę.

Drugim powodem jest ta okoliczność, że jedyna Maria zachowała wiarę w Swego Syna Jezusa w Wielką Sobotę, kiedy On spoczywał w grobie. Św. Bonawentura, podając ten argument, twierdzi: „Dlatego cały Kościół wprowadził zwyczaj bardzo odpowiedni — poświęcił każdą sobotę czci i wysławianiu Dziewicy“.

Trzeci powód podaje już w wieku XII Jan Belet, mianowicie: Sobota to „introit ad dominicam diem“ — sobota to „wstęp do dnia pańskiego“. Sobota to brama, przez którą wchodzi się do Królestwa niebieskiego figurą zaś tego ostatniego jest niedziela. Wypada więc uczcić bramę niebieską, za nim się odda cześć niebiosom.

Czwarty motyw można ująć krótko: jest słuszną rzeczą, aby uroczystość Matki poprzedziła uroczystość Jej Syna.

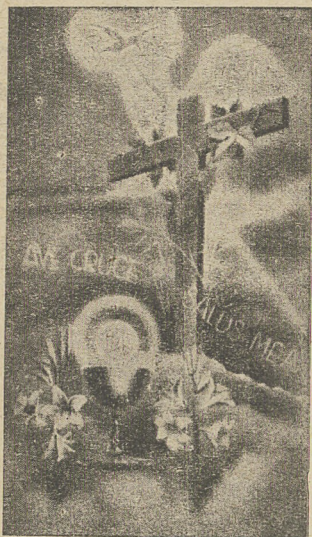
Ostatni powód: „Szabat oznacza odpoczynek, ponieważ czyta się, że w tym dniu Bóg odpoczął. Czyż nie jest więc rzeczą słuszną, aby ten dzień poświęcić Najświętszej Dziewicy, którą Mądrość obrała sobie na mieszkanie i spoczęła w Niej, jak na najświętszym łożu.“

Przejdziem od smutnego piątku do radosnej niedzieli jest sobota. Maria, jako pośredniczka, wyprasza nam darowanie kary i wprowadza do nieba. Sobota dzień środków, pośredni jest symbolem Maryi pośredniczki łask.

Co słychać w Grudziądzu

W miesiącu marcu wzgl. kwietniu odbywają się we wszystkich parafiach grudziądzkich Misje św., połączone, jak ub. roku, ze spowiedzią wielkanocną; nauki wygłaszać będą oo. Franciszkanie z Krakowa. — Zakończył się w parafiach grudziądzkich okres tradycyjnych kolend; księża starym zwyczajem odwiedzili rodziny katolickie, niosąc błogosławieństwo duszpasterskie do domów. — Ub. roku wydatkowano na odbudowę prastarego Kościoła farnego, który padł ofiarą wypadków wojennych, 2.790 000 zł. Największe kwoty pochłonęła odbudowa wieży i chóru oraz oszklenie okien (witraże). Sumę pow. zebrano z dobrowolnych ofiar, koncertu religijnego i innych imprez. X.

Gorzkie żale



Już od ponad 200 lat znane jest w Polsce nabożeństwo pasyjne, odprowadzane w czasie Wielkiego Postu pod nazwą „Gorzkie Żale”. Odprawiane jest zwykle w niedzielę, uroczystie, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i procesją przy licznych udziałach wiernych.

Aby znaleźć pochodzenie tego nabożeństwa sięgnąć musimy do czasów średniowiecznych, w których urządzano widowiska, przedstawiające niektóre momenty męki Chrystusowej. Już w IX wieku przedstawiano różne sceny z życia niektórych świętych. W Polsce w wieku XIII znane także były widowiska religijne, a dotrwały do XVIII wieku. Wszystkie te misteria z życia świętych i opowiadające mękę Pana Jezusa odtwierzały w języku łacińskim i stały dla szerszych mas wiernych były niezrozumiałe.

Znane są na całym świecie i podzi-

On jest prawdziwie prorokiem...

W on czas, Jezus odszedł za morze Galilejskie, które jest Tyberiadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, gdyż widzieli znaki, który czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, gdy ujrzał, że wielka rzesza schodzi się do Niego, rzekł do Filipa: — Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to próbując go, bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: — Za dwieście grosz / chleba nie wystarczy, choćby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: — Jest tu jedno pacholę, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: — Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów około pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, a tak samo i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: — Zbierzcie zbywające ułamki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszyków ułamków z pięciu chlebów jęczmiennych, które zbywały tym, co jedli. Ci tedy ludzie ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili, że On jest prawdziwie Prorokiem, który ma przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, że chcą przyjść, aby Go porwać i ogłosić królem, uszedł znowu sam jeden na górę. (Ewangelia na czwartą niedzielę Wielkiego Postu, św. Jan, 6, 1—15).

wiane przez wszystkich wspaniałe misteria pt. Męka Pańska przedstawiane przez utalentowanych artystów w Oberammergau w katolickiej Bawarii. Również przy Bazylice Najśw. Serca Jezusowego w Warszawie czynione były próby tego rodzaju i co roku stawały się coraz więcej doskonałe. Niestety, wojna te próby przerwała!

Gorzkie Żale w Polsce powstały ze średniowiecznych przedstawień. W roku 1707 misjonarz przy kościele św. Krzyża w Warszawie ks. Wawrzyniec Benik wydał „Snopek Mirry”, będący rodzajem nabożeństwa o męce Pańskiej nazwanego od pierwszych słów „Gorzkiimi Żalami”. Nabożeństwo składa się z wstępu i 3 części, dawniej śpiewanych w całości, a od pewnego czasu po jednej kolejno, tak że w ciągu Wielkiego Postu całość jest odśpiewana 2 razy.

Owczesny przełożony ks. ks. Misjonarzy ks. Bartłomiej Tarło zatwierdził to nabożeństwo, a ks. Szczepan Wierzbowski, oficjał warszawski nie tylko na drukowanie zezwolił, ale sam pierw-

sze „Gorzkie Żale” przy licznych udziałach wiernych odprowadził. Wkrótce nabożeństwo rozpowszechniło się w całym kraju. Żadna książka wydana w języku polskim nie ujrzała światła dziennego w tylu egzemplarzach w ilu opuściło maszyny drukarskie wydawnictwo „Gorzkich Żali”. Nabożeństwo to jest rzewne i miłe. Melodie pełne majestatu a zarazem skruczy wyciskają łzy z oczu, zwłaszcza gdy mu towarzyszą dobre organy i prawidłowy akompaniament.

Gorzkie Żale stały się prędko ulubionym nabożeństwem wiernych katolików, bowiem wywierają potężny wpływ na umysły i serca biorących w tym nabożeństwie udział. To też „Gorzkie Żale” długie wieki przetrwały w naszych kościołach!

— Roch Stańczak

„Nie ma takiego działania alkoholu, które przez inny środek leczniczy nie mogłoby być zastąpione lepiej i skuteczniej”.

(Dr M. Flaum: „Alkohol w medycynie”).

2

O religijności Mickiewicza

Zwłaszcza te ostatnie nanotykamy wszędzie. Kto choćby nawet powierzchownie przerzucił karty dzieł Mickiewicza, tego musiał uderzyć ów charakterystyczny szczegół. I nic dziwnego, że tak jest. Mickiewicz bowiem należy do natur głęboko religijnych. Sprawa moralności i sprawa religii nie były mu obojętne. Świadczą o tym i dzieła, dowodzi i życie. W dziełach jakże często zahacza Mickiewicz o moralność. Nie tylko wielkie i doniosłe zdarzenia rozpatruje w świetle religijnych wskazań, ale najdrobniejsze nawet wypadki ocenia według tych zasad.

A życie własne? Umiął je Mickiewicz osądzić nieraz bardzo surowo, jak każę moralność chrześcijańska. Nawet bunt przeciw Panu Bogu dowodzi wiary poety. A cóż dopiero możemy powiedzieć o religijności duszy Mickiewicza, gdy czytamy Rozmowę wieczorną w której się spowiada ze swych przewin i modli do jedyne Zbawcy i Lekarza dusz — Pana Jezusa? Albo jak głęboka tęsknota za Bogiem musiała się zerwać w jego sercu na widok przyjmowania przez innych Komunii św.?

Kto napisał Księgi Pielgrzymstwa i Narodu napewno był głęboko religijnym człowiekiem.

Ale o tym później będzie jeszcze mowa szczegółowo.

Mickiewicz wzrastał w atmosferze szczerej, żarliwej religijności, którą stwarzała pobożna matka poety, Barbara z Majewskich. Mówi o tym wymownie sam autor Pana Tadeusza. Przepiękna, pełna liryzmu apostrofa do Matki Bożej i wyraz wdzięczności za cudem uratowane zdrowie oraz rzewne wspomnienie pielgrzymki do cudownego, zamkowego obrazu Matki Boskiej nowogrodzkiej — daje temu świadectwo. Jako chłopię nie tylko przyglądał się obrzędowi religijnym ludu białoruskiego. Przeżywał też ich wiarę. W zasłyszanych baśniach pociągała go swą żywością, prostotą i głębią. Zastanawiał młodego chłopca, jak ten lud nieuczony umie jasno, trafnie i zdecydowanie ocenić każde roztrząsane zdarzenie czy to współczesne, czy historyczne. Odbicie tej naiwnej wiary odnajdziemy już w pierwszych utworach Mickiewicza — Balladach i romansach

Pociągają one czytelnika nadzwyczajną świeżością. Mają wdzięk prostoty i naiwności — wszystko to płynie nie tylko ze sposobu opowiadania, ale i z podkładu moralnego, na jakim zostały zbudowane.

Poza zasłyszczanymi baśniami największą do wyobraźni poety i jego zmysłu moralnego przemówiły „Dziady”. Dziady były obrzędem religijnym, uroczystością nawpół pogańską nawpół chrześcijańską, obchodzoną przez lud Litwy, Prus i Kurlandii na pamiątkę zmarłych przodków. Celem ich było przez ofiary, napoje, śpiewy i modlitwy pomóc duszom czyśćcowym. Mickiewicz wyznaje, że „cel tak poważny, święta, miejsca samotne, czas nocny, obrzędy fantastyczne przemawiały silnie do mojej imaginacji. Słuchałem bajek, powieści i pieśni o nieboszczykach, powracających z prośbami i przestrogi, a we wszystkich zmyśleniach poczwarnych można było dostrzec pewne dążenie moralne i pewne nauki, gminnym sposobem zmysłowie przedstawione. Te obrzędy i myśli domagały się w duszy poety artystycznego ucieleśnienia. Stało się to w Dziadach części II.

(D. c. n.)

Dla
kobiet



i u
kobiet

Ojciec święty mówi do matek

Rozwijajcie charakter waszych dzieci. Prostujcie ich błędy i pielęgnujcie ich dobre rysy, uzgadniajcie je z tą stałością, która w późniejszym życiu zamieni się w stanowczość. Jeśli dzieci wasze świadome będą w okresie, w którym wzrastają i zaczynają myśleć i chcieć, iż kierowane są rozumną wolą rodziców, niezmienną i zdecydowaną, wolną od gwałtowności i złości, nie poddającą się słabości i niekonsekwencji, potrafią wówczas, po pewnym czasie, widzieć w niej odbicie innej, wyższej woli, woli Boga; w ten sposób zasadza one w swoich duszach nasiona wczesnych, dobrych nawyków moralnych, które urabiają i utrwalają charakter, rozwijają w nim samo-kontrolę w chwilach przełomowych, oraz odwagę w obliczu konfliktu czy ofiary, wpajają weń wreszcie głębokie poczucie chrześcijańskiego obowiązku.

Rozwijajcie ich serca. Jakże często los człowieka, ruinę jego charakteru lub grożące mu niebezpieczeństwo wysledzić można we wczesnych latach młodości, gdy serce jego zepsute zostało czułym pochlebstwem, niemądrym zamieszaniem i wrzawą i nieroztropną pobłażliwością złe pojmujących swe obowiązki rodziców. Podatne na wrażenia małe serce przywykło do tego, iż wszystkie rzeczy obracają się dokoła niego, uległy są jego woli i kaprysowi; w ten sposób powstaje w nim ten nieokiełznany egoizm, którego pierwszymi ofiarami staną się później jego własni rodzice. Jest to często słuszna kara za samolubstwo rodziców, odmawiających ich jedynemu dziecku radości posiadania małych braci i siostr, którzy, ciesząc się w równej mierze uczuciami matki, przyzwyczailiby je do myślenia o drugich a nie tylko o sobie. Jakże głębokie i bogate źródło miłości, dobra i poświęcenia drzemia w sercu dziecka! Wy, matki, musicie pobudzić je do życia, pielęgnować, kierować nim, wznieść je do Chrystusa: do Chrystusa i do Marii, która wprowadzi do ich serc pobożność, nauczy je przez modlitwę składać w ofierze ich czyste poświęcenia i niewinne zwycięstwa Temu, który jako niebiański Ojciec kocha je; nauczy je Ona okazywać miłosierdzie biednym i nieszczęśliwym. Jakże radosna jest wiosna dzieciństwa, niezmącona wiatrami czy burzą! (Papież Pius XII — 26.10.1941).

Jestem matką

U pewnej działaczki społecznej zebrało się towarzystwo, złożone z czterech kobiet.

Jedna, znana malarka, już posunięta w latach, mówiła z namaszczeniem o sztuce i jej dostojeństwie. Myśli jakie rozwijała, były piękne i rozumne.

Druga z kobiet była artystką. Coś nieuchwytnego było z jej jestestwa, a znamionował ją szyk i ubiór pełen elegancji. Słowa, które wypowiadała, miały być pełne znaczenia — ale były puste i bez głębszej treści, nie wiadomo co miały oznaczać.

Trzecia z kobiet była działaczką społeczną. Wypalała jednego papierosa po drugim. Mówiła o rozwoju i postępie ludzkości.

Czwarta z kobiet nie zabierała głosu, siedziała milcząc przy stoliku. Była z obecnych najmłodszą, ubrana skromnie i niewyszukanie. Myślami zdawała się być gdzieś daleko, może gdzieś w swoim mieszkaniu.

Posiedzenie miało się ku końcowi i kobiety gotowały się do odejścia. Aż naraż malarka zwróciła się do cichej, niezabierającej głosu kobiety i zapytała:

— „A pani droga, jakie też pani znała dla siebie zażecie?”

Pytanie jak by zaskoczyło młodą kobietę. Po chwili oczy jej zwilgotniały ze wzruszenia, oblicze rozjaśniało rumieńcem. Cichutko, ale serdecznie i po prostu odrzekła:

— „Ja, proszę pani, ja jestem matką”.

Przy stoliku zapanowała cisza. Trzy kobiety spojrzały ukradkiem na młodą matkę — i spostrzegły zaraz coś, czego przedtem nie zauważyły. W oczach młodej kobiety — matki można było dojrzeć jakby odbicie jasnych, promiennych oczu dziecka, — zarumienione oblicze matki zdało się być ujęte pieściotliwymi rączkami dzieciny. Zaś we włosach młodej kobiety odbijały się jakby szczebiotania dziecięcia, zlały się i uwiły jasną glorię naokoło głowy matczynej.

A na ustach matki rozkwitnęły słodkie pocachunki dziecka i jakby niebiańskimi, słodkimi kluczami je przywarły. Młoda kobieta siedziała przy stoliku, — w sercu jej drgała cała radość nieba.

Jak to się stało

Godzina poranna. Ubiera się matka, ubiera się również jej 6-letnia córeczka. Z jej buzi widać, że o czymś bardzo myśli. Wreszcie podchodzi do matki.

— Mamusiu chciałabym cię o coś prosić.

— Dobrze, mów, o co?

— Trochę się wstydzę.

— Mamusi można przecież wszystko powiedzieć.

— Chciałabym zobaczyć twój język.

— Mój język! Cóż ci do głowy przyszło?

— Oj, tak bym chciała, mamusiu, zobaczyć.

— Ale dlaczego? Czemuż cię mój język tak bardzo zainteresował?

— A bo wczoraj wieczór słyszałam...

— Cóżś słyszała?

— Mówili, że masz język jaszczurki. Chciałabym wiedzieć jak się to stało.

Matce zaczęło gwałtownie bić serce, ale opanowała się. Chociaż miała złośliwy język, skłonny do obnowy, była w gruncie rzeczy kobietą dobrego serca. Zarumieniła się i pokazała język:

— Moja głupiotka, patrz!

Potem wyszła z pokoju ze łzami w oczach.

— Twarda lekcja, — rzekła do siebie, — ale mi pomoże.

Pomogła. Już nie mówili o niej, że ma język jaszczurki.



Małe szkodniki — mole

Wylęg moli przypada na marzec, maj i lipiec. W tym czasie należy baczej-szą zwrócić uwagę na odzież i cenniejszą rzeczy, zabezpieczając je przed tymi szkodnikami.

Rzeczy, które z nastaniem wiosny wisieć będą w szafie przez szereg miesięcy, zabezpieczyć w ten sposób, że obsypujemy je lub skrapiamy (z lewej strony) środkiem przeciwmolowym, nabytym w drogerii, zawijamy szczelnie w worek papierowy i zostawiamy w spoczynku. Jednakże w ciągu lata odzież powinno się z worka wyjąć raz, dwa razy, przejrzyć, wywietrzyć, obsypać ponownie i znów schować.

Zwykłe drzewo przepojone żywicą (szczapy sosnowe) także mole odstrasza. A więc drobnutki drzazgi żywiczne umieszcza się w rękawach, za kołnierzem, w kieszeniach itd. Drzazgami smolnymi wyłożyć również wolne miejsca w szafie. Mól zapachu żywicy nie znosi, szafę taką ominie.

Ochroniając przed molami dywany, narzutę kilimy, obrusy, firany, zabezpiecza się je przed szkodnikami skropieniem czy obsypaniem środkiem przeciwmolowym i szczelnym zwinieniem na przeciąg paru dni, by wygubić mole i ich zarodki. W szczeliny kanap, foteli, wkładamy kawałki gazety, skropione terpentyną, powtarzając czynności te od czasu do czasu.

Pozatym, częste wietrzenie rzeczy i utrzymywanie ich w należytej czystości również daje dobre wyniki w ochronie przed molami.

Mich.

Bądźmy zawsze opanowane

Panowanie nad sobą to wzięcie w karby rozigrane nerwy, które, jakże często są powodem nieuzasadnionego często gniewu, wybuchów, tak zwanych „scen” czyniących innym, a przede wszystkim sobie, nieobliczalne szkody.

Opanowanie da nam bardzo wiele. Jeżeli będziemy spokojne (spokój przyciąga za sobą łagodność), to potrafiemy wytworzyć sobie ów nastrój wewnętrzny ciszy, pogody i dobra, dźwigający ducha na wyżyny. A uczuć, które opłacałoby nam serce pokojem łakniemy wszyscy, nikt tego nie zaprzeczy.

A więc jeżeli widzimy, że potrzebne nam jest opanowanie, to dalej do pracy nad sobą! Wiem, wiem jak to jest — próbowało się już nieraz tego by drugich nie zmartwić, nie przyprawić o ból, a nie mogło się wytrwać... Bo tak to już bywa, że siła przyzwyczajenia

bierze zawsze górę. Lecz spróbujmy nadal pracować nad sobą; myśl, zwrócona stale w jednym kierunku, robi swoje, jest jak owa kropla wody, drążąca skały. Oto rano przy przebudzeniu powiem sobie: „chciałabym być zrównoważoną, pogodną, dobrą”. To samo powtórzyć sobie i później, np. przy południowym posiłku, przy kładzeniu się na spoczynek. I wtedy pocnie coś za nas już w dziedzinie ducha pracować, nieraz może bardzo powoli, ale skutecznie.

W ten sam sposób spróbujemy wytworzyć w sobie nastrój radości, której tak jest mało...

Przeobrażony duch przeobrazi rysy, owionie je tym czyns subtelnym na co nie ma nazwy, a co tak niezmiennie drugich pociąga; uzewnętrzni się w oczach, czyniąc je naprawdę oczyma duszy.

E. D.

Użyteczność soli kuchennej

Sól kuchenna, której używamy jako zaprawy do nadania smaku potrawom można zastosować w wielu innych wypadkach i z wielkim pożytkiem. Jest ona substancją pomocniczą przy tworzeniu się kłatek naskórka, wzmacnia kości i jest higienicznym środkiem dla żołądka, jamy ustnej itp.

A więc sól używana jako przyprawa może służyć:

1. Jako środek oczyszczający naczynia od spalenizny, powstałe przez przypalenie się w nim potrawy. Należy przygotować roztwór — na każde pół litra wody wsypać jedną łyżkę dużą soli i roztwór ten przygotować w temże naczyniu. Spalenizna bez trudu odstanie i naczynie będzie jak nowe.

2. Jako środek zapobiegający wypłygnięciu białka w razie pęknięcia jaja przy gotowaniu. Należy przeto do wody, w której jaja mają się gotować, wsypać na każde pół litra małą łyżeczkę soli.

3. Jako środek wzmacniający szczecinę i włos w szczotkach do czyszczenia odzieży, obuwia itp. Należy przygotować ciepły roztwór — na każde pół

litra wody 2 łyżki soli — i w tym roztworze zanurzyć i pozostawić na 10 minut każdą nową szczotkę. Uchroni to od łamania się i wycierania włosa.

4. Jako środek leczniczy — przy zapaleniu lub ropieniu ocznym, które powstaje przez nadwyrężenie wzroku przez czytanie lub pracę przy nieodpowiednim świetle. Należy przygotować roztwór — na pół litra wody przegotowanej (lub destylowanej) wsypać jedną małą łyżeczkę soli (czystej). W ciepłym roztworze maczać watę higieniczną lub gałganek płócienny (tylko z płótna) i przemywać oczy co godzinę.

5. Jako środek higieniczny dla jamy ustnej, wzmacniający dziąsła i oczyszczający zęby od osadu, a przez to zapobiegający prędkiemu psuciu się ich. Należy przygotować roztwór — do szklanki ciepłej wody wsypać $\frac{3}{4}$ łyżeczki (od herbaty) soli i roztworem tym płukać po każdym jedzeniu. Silniejszy roztwór tj. $1\frac{1}{2}$ łyżeczki soli na szklankę wody może służyć jako środek leczniczy przy zapaleniu gardła. Płukać należy co 15 minut.

J. D.

Nasz ogródek

Już w marcu zakrzatniemy się koło uporządkowania ogródka przed oknami. Pierwszą pracą będzie porządne wygrabienie z pozostałości jesiennych, następnie zasilenie ziemi nawozem i przekopanie. Rabaty ze stałymi kwiatami, o ile w ogródku się znajdują, również wygrabimy, poruszając ziemię z wierzchu zlekką, by nie zniszczyć młodziutkich kielków.

Gdy zaś robimy rabaty corocznie, to obsadzimy je w kwietniu ładnymi, miłymi dla oka a nie wymagającymi zbyt wielu starań kwiatami jak naparstnice, bratki, niezapominajki; nie zapominać także nasiać maku ogrodowego, który jest bardzo ładny.

Jeżeli posiadamy róże, to z odkryciem ich z zimowych osłon trzeba być ostrożnym bez względu na to czy są sztamowe czy krzewiste. Jeżeli marzec jest ciepły, to odkrywamy je z końcem tegoż miesiąca; gdy jest odwrotnie, na-

leży z odkryciem zaczekać do kwietnia. Gdy zaś już zostaną odkryte, wówczas na przeciąg kilkunastu dni zasłaniamy jeszcze koronę papierem, a to w celu ochrony kielków liści przed słońcem i wiatrem.

Gdy w ogródku znajdują się krzewy jak agrest, porzeczki, maliny, należy, nie zwlekając, już w marcu odkopać i zasilić nawozem — staranność ta zagwarantuje późniejsze dobre owocowanie. Zeschłe pędy spośród krzewów wycinamy.

W warzywniczku, po przerzuceniu ziemi zasilonej nawozem robimy grządki równe pod sznur i zasiewamy: pietruszkę, marchewkę, szpinak, groszek cukrowy. Nasiona powinny być zawsze najlepszego gatunku, powinno się je wysiewać rzadko, bowiem zbyt gęsty wysiew daje plon marny. Nasiona jak pietruszka i marchew potrzebują 4—6 tygodni nim wejdą, nie na-

JAK POZNAĆ FAŁSZYWE PRODUKTY

Mleko o odcieniu sinawym z cienką warstwą śmietanki na powierzchni wskazuje, że jest zbierane lub rozcieńczane wodą.

Masło. Dobre masło przy silnym nagrzaniu pieni się, — margaryna pieni się słabo i mocno pryska, zbija się również w większe kawałki.

Śmietanę rozpoznajemy czy nie zrobiona z mąką w ten sposób, że do próbki wziętej w kieliszek dodajemy 1—2 kropelki lugułu, kupionego w aptece. Jeśli śmietana sfalszowana skrobia mączna zabarwi się na niebiesko. Sfalszowane śmietany twarogiem poznajemy przez zalanie próbnej zawartości kieliszka wrzącą wodą. Zamieszać i pozostawić w spokoju. Po pewnym czasie tłuszcz wypłynie na wierzch, a sernik opadnie na dół.

Ser tłusty sfalszowany szybko pęka i pleśnieje.

Mięso świeże i zdrowe ma kolor czerwony, jest dobrze odkrwawione, naczynia krwionośne są próżne. Mięso takie posiada dostateczną sprężystość i dołek powstały od naciśnięcia palcem, szybko się wyrównuje.

J. D.

Rady

1. Pierwsze śniadanie należałoby wzmocnić przez podawanie kasz (płatki owsiane) twarogu ze śmietaną, szczególnie dla młodzieży; przeciętne śniadanie, składające się nap. z szklanki herbaty i bułki z masłem jest niewystarczające i nieracjonalne. Nie należy podawać pieczywa bardzo świeżego.

2. Na grzanki, tak pożądane do zupy, użyć można czerstwego chleba. Zupy na obiad są najlepsze kwaskowe, z kwasem natur. (barszcz z kiszonych buraków lub żur, biały barszcz z kwaszonego mleka, pomidorowa z dodatkiem kwasu żurawowego, ogórkowa, szczawiowa itp.) zaprawiać zupy można również kwasem z ogórków, kapusty, kwaśną śmietaną, sokiem rabarbarowym. Pożądanym dodatkiem do zupy jest wszelka włoszczyzna i grzybki suszone, które dodają smaku każdej zupie. Włoszczyznę w zupie nie rozgotowuje się, lecz gdy jedrna wyjnuje i używa do salatek z jarzyn. Tak samo i grzybki.

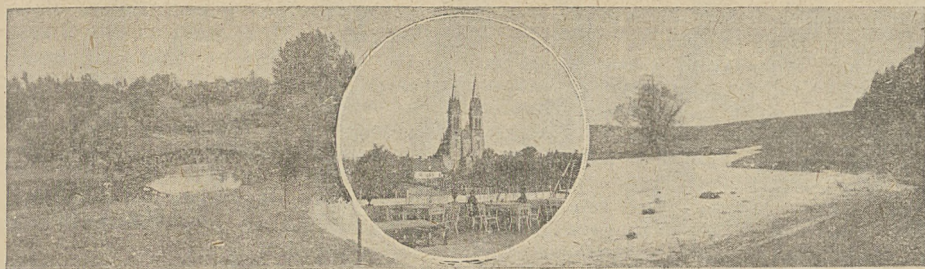
3. Jako konieczny dodatek do potraw z mięsa, kasz, jaj, mąki powinna być prócz ziemniaków, jarzyna, a więc: kalarepka, brukiew, kapusta, buraczki, marchewka, zaś w sezonie warzyw liściaste: szpinak, groszek zielony, fasolka szparagowa, jarmuż, kalafior, ogórek, pomidor itd. Podczas letnich miesięcy podawać w miarę możliwości sałaty i surowki z surowych jarzyn; świeże owoce, jagody i kompoty na deser.

Mich.

leży więc zwlekać z zasiewem.

Z końcem kwietnia siejemy cebulkę (lub sadzimy), sadzimy rozsady kalarepki, pory itp. Po 10-tym maja wysiewamy ogórki, sadzimy pomidory.

Mich.



Z życia naszej diecezji

AKCJA TRZEŹWOŚCI ZBIERA OWOCE.

W naszej okolicy znajdują się cztery gozdnice: w Lubstowie, Licheniu, Wąsoszach i Gosławicach. Co pewien czas przyjeżdżają samochody z rektyfikacji i zabierają spirytus.

— W tym roku w Wielkim Poście, wypadła na mnie kolej pojechania do jednej z wyżej wymienionych miejscowości opowiada szofer X., zmoczony, niewyspany, zmarnięty do szpiku kości. — Poszedłem w międzyczasie, kiedy ładowali spirytus na wóz, do miejscowej restauracyjki, żeby coś przegryźć. Wehrode — pusto. Godzina 9 rano. Zawsze o tej porze było tu tak rojno, a dzisiaj! Ale mniejsza o to.

— Mogę coś zjeść? — rzucam pytanie w kierunku sprzedającej.

— Owszem, proszę bardzo!

Miła ekspedientka obsługuje mnie bardzo gościnnie. Stół wkrótce został zastawiony różnymi smakowitościami, wobec czego szybko zaspakajam głód.

— A jak tam idzie interes z „niebieską“? — pytam po chwili.

— Wcale nie idzie! Towar jest, ale klientów brak. Zresztą nie dziwnego. — Wielki Post.

— No tak! tak! — odpowiadam — ale płyn, to nie jedzenie!

— Owszem, tylko nie ten na 45%.

— Widzę, że nie dogadam się z panią! Mąż w domu?

— Nie. Pojechał do miasta po towar.

— Szkoda! Chętnie bym sobie z nim wypił. Ile płace?

— Pięćset czterdzieści złotych.

Zapłaciłem za spożycie śniadania i wyszedłem. Wychodząc ze sklepu spotkałem znajomego, do-
brogo kompana do wódki.

— Co pan tu robi?

— Jak zwykle, szukam towaru.

— Chodzący na jednego.

— Nie pije.

— Co się stało?

— Wielki Post!

Spotykam drugiego znajomego, też mi odmawia. Wreszcie trzeciego, czwartego, ale bez skutku. Nawet tacy pijacy, co za wódką do wody wskoczyliby, choć pływać nie potrafia, też odmawiają.

— Na miły Bóg, co się stało? — mruczałem sam do siebie, wracając do samochodu. — Przecież jestem nie dzisiaj — opowiada mi dalej szofer — ale tak, jak teraz to jeszcze nie było. Robię dzienne setki kilometrów, mam możność odwiedzania rozmaitych miejscowości i muszę stwierdzić, że wkrótce przekonałem się, że wszędzie to samo. Wódka jest, ale nie ma koma jej pić. Samemu nie wypada, a „kumplów“ brak. Co ta akcja trzeźwości porobiła, to w głowie nie chce się pomieścić. Nie mówię przecież, żeby pić dużo, ale ćwiartkę na rozgrzewkę, to chyba nie grzech. I tego nie ma z kim wypić.

Szofer pożegnał się ze mną.

— Hej! Władek — zawołał na pomocnika — wóz gotów?

— Tak!

— Jedziem! Nie ma tu co robić! —

ZŁOTE GODY.

Jan i Marianna małż. Spreglowie, zamieszkali we wsi Grodno, gm. Baruchowo, pow. włocławskiego, obchodzili ostatnio złote gody małżeńskie. Małżonkowie przeżyli ze sobą 60 lat, są nadal zdrowi i czują się dobrze. Jubilat liczy obecnie 87 lat, a jubilatką — 83. Małżonkowie posiadali 9 dzieci, z których żyje jeszcze pięcioro. Posiadają nadto 23 wnuczków i 9 prawnuczków. Całe swe życie utrzymywali się z roli, żyjąc skromnie i po chrześcijańsku. W takim duchu wychowywali dzieci i wnuków. Uroczystość złotych godów odbyła się w kościele parafialnym w Kłotnie.

W HOLDZIE ŚW. JOZEFOWI.

Przed dwoma tygodniami umieszczony pod powyższym tytułem artykuł ku czci patrona naszej diecezji. Obecnie ks. Winiński R. nadesłał w związku z tym artykułem sprostowanie tej części, w której autor podał, że pierścien dołów Wenecji — dar Papieża Piusa X „po dziesięć dni widnieć na palcu św. Józefa“. Według oświadczenia ks. winińskiego przed samą wojną z polecenia ks. prał. Janowskiego razem ze złotymi koronami i cenniejszymi wotami został pierścien akryty. Chował je i zabezpieczał koscieny Owczarek. Po wojnie — kiedy wyminowano z ukrycia wszystkie kosztowności — pierścienia nie znaleziono. Koscieny Owczarek zmarł w obozie koncentracyjnym. Dar Piusa X bez wieści zaginął. Ponadto w ubiegłym roku została przeprowadzona dzięki staraniom ks. Winińskiego gruntowna konserwacja cudownego obrazu świętego Józefa. Obraz znajduje się na zaubliwanym płótnie, naciągniętym na specjalną ramę.

ZNIWO MISYJNE.

Powojenną szarosć dni parafii w Liskowie przetrwała niezwykła wiadomość, ogłoszona z ambony o Misjach Św., mających się odbyć od 19—27 lutego. Cykl kazań przygotowanych do tego wielkiego dzieła Bożego zainteresował ogół parafian, oraz przekonał, że misja posiada dla nich wielkie znaczenie. Czcigodny Ks. Proboszcz — godny następcą swego poprzednika — podawał coraz konkretniejsze wskazówki, kładąc główny nacisk na gorącą modlitwę. Zorganizowano Krucjatę modlitw o pomysłowość misji, a gorący apel do dzieci nie pozostał bez echa. Na dziesięć dni przed misją rozpoczęła się nowenna do Ducha Św. ze śpiewem suplikacji i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem. Kółko Ministrantów kolportowało zaproszenia i ulotki misyjne. Kościół ozdobiono wieńcami i girlandami, oraz upiększono nowym oświetleniem i iluminacją wszystkich oltarzy, na stałe założoną, kosztem chóru parafialnego, będącego pod batutą gorliwego organisty p. Zdzisława Kostańskiego. W obawie przed zmiennym wstawiano nawet prowizoryczne ogrzewanie do kościoła, które później okazało się niepotrzebne.

Misje Św. rozpoczęły się w sobotę 19 lutego o godz. 5 po południu. Tłumy wiernych wypełniły świątynię, oczekując na O.O. Redemptorystów-Misjonarzy z Torunia. Po uroczystym wprowadzeniu czcigodny Ksiądz Proboszcz ser-

decyjnym słowem powitał ich, przekazując rządy nad swą parafią i oddając wszystkich w ich opiekę na okres misji, po czym jeden z ojców Misjonarzy wygłosił pierwszą naukę wstępującą, która przeniknęła parafian bezgraniczną ufnością w skuteczność misji, oraz zachęciła do udziału w nich. Następne kazania budziły otuchę w sercach i wytwarzały radosny, modlitewny nastrój. Cały czas kościół przepełniony był wiernymi, a konfesjonały obłożone. Komunie św. stanowe należały poza naukami do najbardziej podniosłych momentów. Pamiętną i wzruszającą chwilą była uroczystość przeniesienia na miejsce przeznaczenia krzyża. Po uroczystej sumie wyruszyła procesja po krzyż misyjny przygotowany około Domu Dziecka. Na czele jej szły chorągwie, teretrony i poczty sztandarowe. Potem równo w szeregach kroczyła młodzież szkolna i kółko Ministrantów. Za Ks. Proboszczem, kroczącym w asyście duchowieństwa, postępowali wierni, uszeregowani kolejno: panny, matki, młodzieńcy, ojcowie. Z pieśnią religijną na ustach ruszył pochód przez kościół, gdzie po wkopaniu i poświęceniu krzyża chór szkolny wykonał utwór wielogłosowy „W krzyżu cierpienie“. Na zakończenie O. Misjonarz wygłosił ostatnie pożegnalne słowo. Boże w kościele, zachęcając wiernych do wytrwałości w dobrym. Uroczystym hymnem ze Deum laudamus, odpiewanym przez chór kościelny Misje św. zakończono. Misjonarzy, którzy wywarli parafię z obojętności i obudzi do nowego życia religijnego pożegnali sędziwy i zasłużony tutejszy mieszkaniec, oraz najmniejszą pociechę rodziców wręczając O.O. Redemptorystom kwiaty, jako wyraz wdzięczności za ich tygodniowy trud i pracę.

Wygląd zewnętrzny i przebieg Misji Św. sprawiły do serca i dusz naszych wiele radości i pokoju. Zdarek bowiem przychodził ludzie, by razem w przytulnej rodzinnej atmosferze — w domu Bożym uradować i rozgadać swe serca.

Czas tygodniowej pracy duchowej przeszedł bardzo szybko a zarazem długo. Codziennie kościół parafialny napieniony był wiernymi mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych. Dwaj wysłannicy Boży wzruszyli serca każdego prawie parafianina, by usmiech trwał w wierze. Gorące kazania, szczera spowiedź i modlitwa rozbudziły życie nadprzyrodzone i zainicjowały je do najdalejszych zakątków parafii.

Teresa Kujawska.

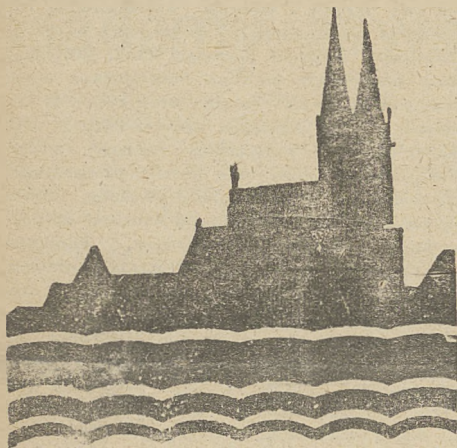
Z WYDAWNICTW

W BLASKACH ANIOŁA — O. Franciszek Świętek. — Wydawnictwo Mariackie, Kraków. Zycjorys Anieli Salawy, której sława świętości zatacza coraz szersze kręgi, a liczne łaski przypisywane Jej wstawiennictwu świadczą, że Pan Bóg chce wywyższyć Swą pokorną sługę.

ROK KOŚCIELNY według misału. — Dom A. Francois, przełożyła z francuskiego Felicja Zarowska. Wydawnictwo Mariackie, Kraków. — Celem podanych w książeczce wskazówek jest ułatwienie wiernym zrozumienia i przeżywania roku kościelnego. W pierwszym rozdziale podane są zasady ogólne, dalsze rozdziały omawiają poszczególne okresy liturgiczne.

PHENOMENOLOGIA WSTYDLIWOSTCI — Ks. Dr Franciszek Sawicki. — Brak literatury wyświeclającej naukowo tak ważne w dobie obecnej zagadnienie skłonił Zarząd Studium Filozoficzno-Religijnego S.L.J.P. do ogłoszenia drukiem wykładu ks. prof. dra F. Sawickiego. Książeczka udostępnia wygłoszony wykład szerszym kołom społeczności akademickiej.

WSPÓLNA DROGA KRZYŻOWA — Wydawnictwo Apostolstwa Chorych, Katowice, Piebiscytowa 49a. — Sposób odprawiania Drogi Krzyżowej przez chorych pozostających w domu, złożonych na łożu boleści. Podane w książeczce rozmyślenia mają posłużyć do skupienia myśli i skierowania ich we właściwym kierunku.



Z Włocławka

OGNIŚKO SAMARYTAŃSKIE.

W mieście naszym staraniem Związku Diecezjalnego Caritas zostało przy ul. Łęskiej zorganizowane Ognisko Samarytańskie. Uroczystość otwarcia Ogniska zajął ks. dyr. Cieślak, który jednocześnie w słowie wstępnym oświadczył, że już od trzech lat kielkowała myśl założenia podobnej placówki charytatywnej, jednak brak odpowiedniego lokalu uniemożliwiał wprowadzenia projektu w życie. Ostatnio odpowiedni lokal został uzyskany, przyczem kosztem ćwierć miliona złotych przeprowadzono konieczny remont oraz zdobyto nowoczesne urządzenie, a nadto Ognisko zaopatrzone w leki wartości 1.300.000 zł. W Ognisku znajduje się Izba Ogłędzin, poczekalnia, kancelaria Oddziału parafialnego Caritas przy kościele św. Jana oraz mieszkanie samarytanki, którą została jako siła wykwalifikowana siostra Wiktoria Perkowska. W zakończeniu ks. dyrektor po-

prosił księdza prał. prof. Borowskiego o przyjęcie i poświęcenie Ogniska.

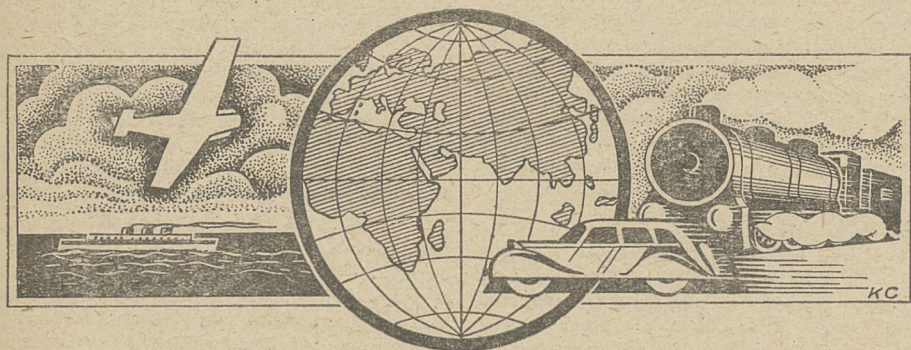
Ks. prałat Borowski po dokonaniu obrzędu poświęcenia lokalu wygłosił krótkie przemówienie, w którym nawiązał do Ewangelii o miłosiernym Samarytaninie. Słowa tej Ewangelii każą zapomnieć o wszystkim co ludzi dzieli, a każą oddychać atmosferą owianą miłosierdziem. Chrystus Pan w potrzebujących każe nam widzieć siebie samego. Złożeniem podziękowania ks. dyrektorowi Cieślakowi oraz siostrze Perkowskiej i przedstawicielom świata lekarskiego, którzy wyrazili zgodę na udzielanie pomocy lekarskiej w nowootwartym Ognisku, słowami: „Szczęść Boże i błogosław Boże nowej placówce” ks. prałat Borowski zakończył swe przemówienie.

W imieniu obecnych gości zabrała głos p. dr. Dąbrowska podkreślając zasługi ks. dyrektora Cieślaka i siostry Wiktorii w pracy położonej nad zorganizowaniem i uruchomieniem Ogniska.

JUBILEUSZ.

Znany na terenie naszego miasta p. Stefan Bieczkowiec obchodził w pierwszych dniach marca jubileusz 35-lecia pracy na wiew kupieckiej. P. Bieczkowiec założył we Włocławku sklep winno-kolonialny przed 35 laty, dając się wszystkim poznać jako solidny, godzien zaufania kupiec, traktując swój zawód z ukończeniem i wykonując swe obowiązki z całą pieczołowitością. Nadmienić tutaj należy, że p. Bieczkowiec był swego czasu założycielem Stowarzyszenia Polskich Kupców we Włocławku.

W dniu jubileuszu obecny miejscowy zarząd Stow. Kupców złożył jubilatowi serdeczne życzenia, wręczając mu jednocześnie pięknie wykonany przez artystę-plastyka p. Leona Płoszaję, adres pamiątkowy. Dołączając się do ogólnych życzeń i redakcja nasza składa p. Bieczkowiecowi, stałemu czytelnikowi naszego pisma, życzenia „ad multos annos”.



MURZYN Edward Honeycutt został wykradziony z więzienia z miejscowości Opelousas w stanie Louisiana (USA) przez rozjuszonego tłum, który chciał go zlynaczyć. Podczas dyskusji i losowania, kto ma go zastrzelić, Honeycutt rzucił się do rzeki i przepłynął ją, co go uratowało. Honeycutt siedział w więzieniu oskarżony o napad na białą kobietę. Kilka godzin po ucieczce Murzyn został ponownie aresztowany i umieszczony w więzieniu.

CHIŃSKIE wojska ludowe, operujące w prowincji Szensi, rozpoczęły oblężenie stolicy tej prowincji — Sian. Od kilku dni toczy się tam zacięty pojedynek artyleryjski.

57 POSIEDZENIE Sejmu Ustawodawczego było poświęcone zmobilizowaniu wszystkich sił do walki z analfabetyzmem w Polsce. W związku z tym została przyjęta ustawa o społecznym

obowiązku bezpłatnej nauki analfabetów i pol-analfabetów. Na tym samym posiedzeniu dokonano wyboru prezesa Najwyższej Izby Kontroli, którym został dotychczasowy Główny Komendant MO. gen. Franciszek Jóźwiak.

Z **RACJI** drugiej rocznicy układu polsko-czechosłowackiego nastąpiła wymiana depesz pomiędzy prezydentem Czechosłowacji Klementem Gottwaldem a prezydentem Polski Bolesławem Bierutem.

WICEPREMIEREM rządu radzieckiego został dotychczasowy minister przemysłu budowy obrabiarek Aleksander Jętrzemow. Premierem RFSSR został zamianowany Czernusow.

W **PARYŻU** wielkim powodzeniem cieszy się film produkcji polskiej pt. *Ulica Graniczna*. Jest on jednocześnie wyświetlany w trzech najlepszych kinoteatrach.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES w obronie pokoju odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 kwietnia r.b. w Paryżu. Do chwili obecnej udział w kongresie zapowiedziało 15 organizacji francuskich. Ponadto zgłosiły akces Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, Związek Kobiet Libańskich oraz Demokratyczny Front Włoski.

NA **SKUTEK** uchwały Komisji Izby Reprezentantów Alaski oraz Hawaje staną się nowymi stanami USA.

PAŃSTWA IZRAEL i Transjordania podpisały układ w sprawie tymczasowego zawieszenia broni, które ma obowiązywać do czasu wejścia w życie generalnego rozejmu.

W **AUSTRALII** w odstępie 5-godzinny, dwa silne wstrząsy podziemne nawisnęły na os. Dalton. Szkody materialne w mieście są poważne.

W **DIJOU** zmarł w wieku 70 lat generał Giraud. Był on w ostatniej wojnie dowódcą linii Maginota, gdzie dostał się do niewoli niemieckiej. W 1943 roku uciekł z obozu jeńców i został naczelnym dowódcą francuskich sił zbrojnych, ale w następnym roku został usunięty przez gen. de Gaulle'a. Giraud na skutek tego wycofał się z czynnej służby wojskowej.

W **STREPIE** brytyjskiej Niemiec w miejscowości Wattenstadt Salzgitter miała miejsce olbrzymia eksplozja, w wyniku której 13 osób poniosło śmierć, a 68 zostało ciężko rannych. Eksplozja wydarzyła się w miejscowym składzie amunicji.

UNIWERSYTET Łódzki nadał trzy doktoraty honorowe następującym osobom: wielkiemu uczonemu francuskiemu prof. dr. Fryderykowi Joliot-Curie, Szwajcarowi dyr. Schmidt-Respingerowi, przewodniczącemu T-wa Przyjaźni Polsko-Szwajcarskiej oraz pocie polskiemu Julianowi Tuwimowi.

POWSZECHNIE ZNANA

odznaczona na wystawach krajowych
egz. od 1848 r.

FABRYKA ORGANOW STEFANA TRUSZCZYŃSKIEGO

Włocławek, ul. Zapiecek 10, tel. 16-17

Buduje organy wszelkich systemów. Przeprowadza remonty, przeróbki, strojenia, korekty. Dostawia elektrowentylatory do miechów organowych. Wykonanie solidne i terminowe. Liczne uznania znawców. (139)

OGŁOSZENIA SĄDU BISKUPIEGO

Sąd Biskupi we Włocławku wzywa niniejszym p. Helenę z Krügerów lat 57, obecnie o niewiadomym miejscu pobytu, która dnia 15.II.1939 r. zawarła związek małżeński z p. Władysławem Kaczorowskim w kościele par. w Lubotyńcu, pow. koloskiego, aby w czasie do dnia 1 maja br. zgłosiła się w siedzibie Sądu Biskupiego we Włocławku w celu oświadczenia się w sprawie o nieważność swego małżeństwa, toczącej się w tutejszym Sądzie.

Po upływie wspomnianego terminu Sąd przystąpi do dalszych czynności z pominięciem pozwanego.

Włocławek, 11. 3. 1949 r.

(—) Ks. dr Wład. Szafranski
Oficjal

(—) Ks. dr Stanisław Olejnik
Notariusz

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26.

Konto PKO Nr. VI-231.

Redaguje Komitet Redakcyjny.

Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 lam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.—, poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 lam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m, powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z pres. poczt. kwartalna zł. 100.—, półroczna 200 zł., roczna 400 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna

E 03723

Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4.